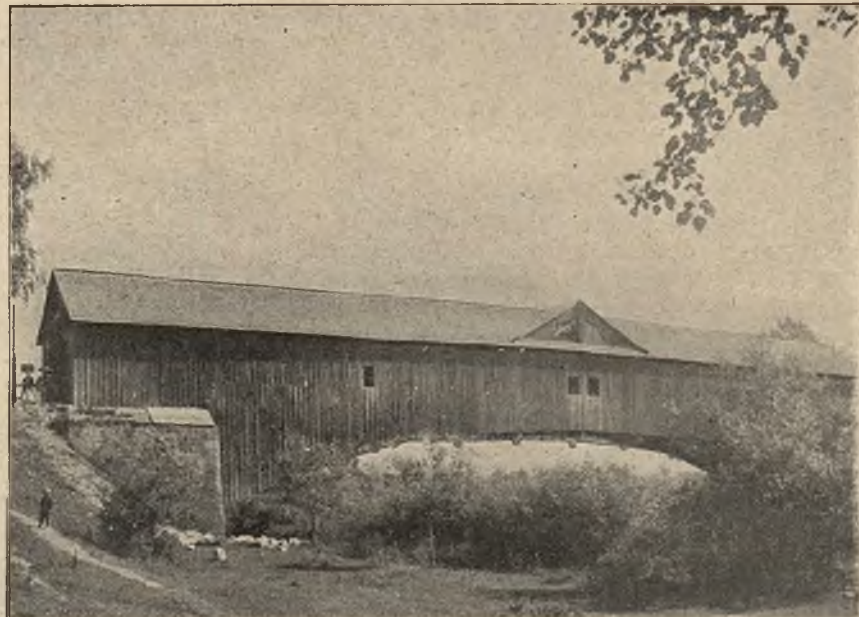




Techneley wiedeńscy w Tarnobrzegu: Grupa uczestników wycieczki wiedeńskich studentów: 1. prof. dr. Halter; 2. radca dworu Ingarden; 3. inż. Mozdyniewicz; 4. inż. Zaremba; 5. inż. Ursini; 6. inż. Wowkonowicz; 7. asesor miasta Schbert.



Techneley wiedeńscy w Tarnobrzegu: Ogródziny kryty most drewniany na Białej koło Tarnobrzegu.

nie w sprawie marokańskiej. Niespodziewane powołanie generała Moinier w Fezie i okolicy zaczęło kląć w oczy Niemców, nie mogli przenieść po sobie, iż znienawidzony przez nich Delcassé pomimo przesilenia, pozostaje w gabinecie. Pod naciskiem wszech Niemców odważył się kierownik berlińskiej polityki zagranicznej pan Kiderlen-Wächter na gwałtowny i bezwzględny krok, postanowił skorzystać z zamętu wewnętrznego we Francji i pierwszych chwil mini-

sterstwa Caillaux, pewny, że Europa przyjmie to w milczeniu do wiadomości i przejdzie nad tem do porządku dziennego. Liczono w Berlinie także na to, iż niema już króla Edwarda, a Jerzy V. na sprawach międzynarodowych wcale się nie zna i bardzo mało się niemi interesuje.

Stało się jednak inaczej. Gabinet angielski zrozumiał, że idzie tu o pogwałcenie słabej Francji przez Niemcy i oświadczył zupełnie niedwuznacznie,

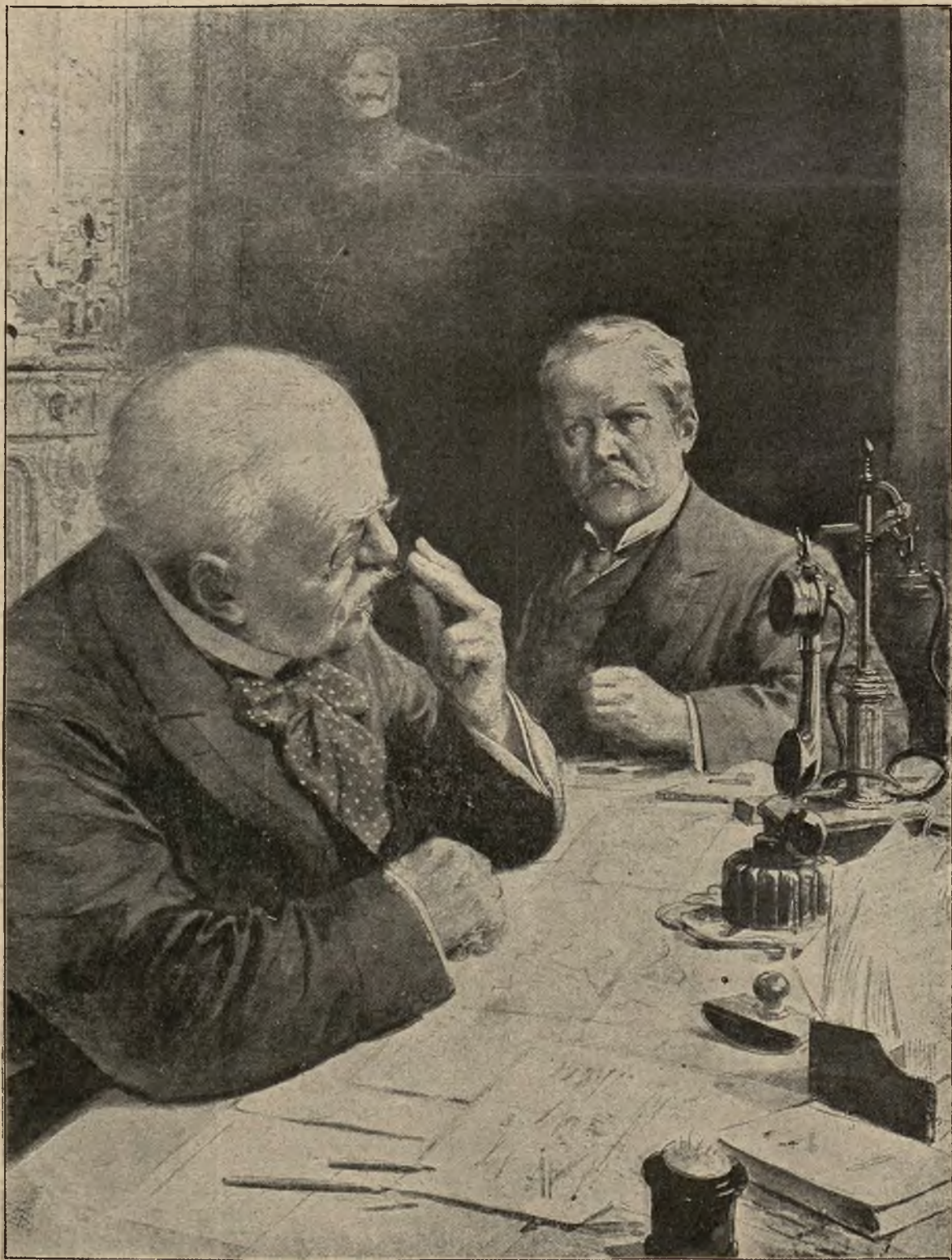
że i Anglia byłaby poważnie zagrożona, gdyby Niemcy usadowiły się na brzegach atlantyckich Marokka. W tym duchu odezwał się nawet znany zwolennik ograniczenia zbrojeń i przyjaźni z Niemcami angielski kanclerz skarbu Lloyd George, zaznaczając, że aczkolwiek pokój, jest pierwszym warunkiem należytego rozwoju, przecież niezbędnym jest także, aby Wielka Brytania zachowała we wszystkich wypadkach swoje miejsce i urok wśród mocarstw. Gdyby narzucono Anglii, położenie, w którym przyszłoby okupić pokój zrzeczeniem się kompetentnego stanowiska, albo też zezwoleniem na narażenie żywotnych interesów kraju, byłoby to poniżeniem, którego naród angielski znieść by nie potrafił.

Wślazł za tem poszły wiadomości o mobilizacji floty angielskiej, a w Berlinie spuszczone rychło z tonu, pośrednio uznano, że wmieszanie się w sprawę marokańską było co najmniej niefortunnym krokiem i rozpoczęto z Francją układy. Kiderlen-Wächter miał zażądać od ambasadora francuskiego w Berlinie, Juliusza Cambona części wybrzeża francuskiego Kongo wraz z portem Libreville jako rekompensaty za zrzeczenie się spodziewanych korzyści w Marokku, na co tenże jednakowoż się nie zgodził, inny zaś z dyplomatów francuskich, de Selves, zauważył z ironią, że gdyby inne mocarstwa, które brały udział w konferencji w Algeiras, wystąpiły z podobnymi roszczeniami, nie wystarczyłyby stanowczo wszystkie francuskie kolonie, aby zaspokoić ich apetyty.

Podstawę pertraktacji pomiędzy rządem niemieckim a francuskim tworzą administracyjno-militarne reformy w Marokku na tle układu z roku 1909, gwarancja ekonomicznych interesów państw w postaci marokańskiego centralnego komitetu dla spraw publicznych budowli i rozpisania publicznych ofert, wreszcie zamiana francuskich i niemieckich terytoriów w zachodniej Afryce. Odstąpioną miałyby być Niemcom północna część francuskiego Kongo (jednak bez miasta i portu Libreville) w zamian za niemieckie prowincje Togo i część Kameranu.

W tej sprawie Bethmann-Hollweg i Kiderlen-Wächter wyjechali do Swinemünde, aby użyć a probatę cesarską dla zamiany terytoriów i wyjść z ręcznie z honorem z przykrej dla Niemców sytuacji, w jakiej znaleźli się dzięki swej zachłanności, zwiastując, że i rząd francuski ułatwia im wyjście. Opinia publiczna francuska i rząd są zdania, że Niemcom należą się pewne terytoryalne kompensaty w zamian za uznanie wolnej ręki rządu francuskiego w Marokku i odstąpienie terytoriów niemieckich.

Według artykułu Hardena ogłoszonego w czasopiśmie „Zukunft” ustępstwo Niemiec zrozumiane być może tylko jako stchórzenie przed groźną postawą Anglii i świadczące o ruinie ich wpływu w potęgę wszechświatowej. Niemcy zeszły z drogi prawa na drogę rabunku, za wszelką cenę starają się o wytargowanie odczepnego, Francja zaś zgadza się na nie dla tem jaskrawszego upokorzenia tej polityki czysto pruskiej, która zawsze i wszędzie stara się o urwanie dla siebie jakiegoś odczepnego, choćby to nawet z etyki nie miało nic wspólnego. Jeżeli ugoda z Francją dojdzie do skutku w ten sposób, jak to nakazuje Anglia, blask potęgi niemieckiej zblednie najzupełniej.



Francja i Niemcy a Marokko: Konferencja niemieckiego sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera z ambasadorem francuskim J. Cambon.